

Dina kana gina kana gina
Dina kana gina kana gina
Dina kana gina kana gina

Któregoś dnia
Wróciłem do domu
Po dłuższej nieobecności
Zapukałem do drzwi
Otworzył mi jakiś człowiek
Przyglądał mi się badawczo
A jego twarz wydała mi się dziwnie znajoma
Był identycznie jak ja ubrany
Ze zdumieniem stwierdziłem
Że moje dzieci mówią do niego tato
A moja żona - mężu
Wyszliśmy razem na ulicę
Zaczęliśmy mówić równocześnie

Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy
Nie będę mówił do siebie na ulicy